



Świadomość na temat taktyki gaszenia pożarów wewnętrznych wzrasta. Jednak obserwujemy wciąż niskie umiejętności z zakresu postępowania w sytuacjach awaryjnych podczas tego typu akcji. Źródło wszystkich zdjęć: archiwum autora

## Uczmy się na błędach

**7-8 listopada 2023 r. wspólnie z gronem instruktorów FireTrap.pl zorganizowaliśmy I Manewry Rot Asekuracyjnych ROTA 2023. Miało to być podsumowanie naszej siedmioletniej działalności, którą poświęciliśmy na rozwijanie pierwszego w Polsce centrum szkolenia zajmującego się bezpieczeństwem strażaków podczas działań.**

Michał Baranowski  
FireTrap.pl

**P**rzez tych kilka lat skupiliśmy się na nauce zasad wzywania pomocy przez strażaka, poruszania się w szczególnie trudnych warunkach w pożarze, samoratowniu, a także pomocy poszkodowanemu strażakowi. Działania rot asekuracyjnych, czyli strażaków wyznaczonych do szybkiego wejścia do akcji w czasie, gdy jeden ze strażaków wewnątrz strefy zagrożenia wpadnie w tarapaty, były jednym z filarów naszych szkoleń.

Opracowując scenariusze do wspomnianych manewrów, szukaliśmy pomysłów opartych na realnych zdarzeniach, które miały miejsce w naszym kraju. Uczestnicy przez dwa dni brali udział w pozoracjach, w czasie których musieli np. ewakuować strażaka, który podczas pożaru warsztatu wpadł do kanału i złamał nogę. Przewadziliśmy też poszukiwania zagubionych strażaków w gęstym dymie i w dużych przestrzeniach o skomplikowanym układzie. Było udzielanie pomocy medycznej w strefie zagrożenia oraz ewakuacja z wysokości. ▶



Fot. 1. Ewakuacja strażaka przez rotę asekuracyjną na manewrach ROTA 2023



Fot. 2. Ściana poświęcona poległym strażakom w KG PSP

- ▶ Oprócz pozoracji inspirowanych prawdziwymi wydarzeniami miałem możliwość wygłosić prezentację na zakończenie pierwszego dnia, w której chciałem przedstawić przykłady śmiertelnych wypadków. Chciałem, żeby uczestnicy poznali historie strażaków, którzy zginęli w Polsce, by refleksja zachęciła ich do wyciągania wniosków.

W niniejszym artykule chciałbym opisać niektóre z tych historii, by pokazać skalę i najczęściej powtarzające się przyczyny śmierci. Opisy są oparte na pierwszej w Polsce ogólnodostępnej bazie wypadków strażaków, którą stworzyliśmy i ciągle rozbudowujemy. W tej chwili zawiera ona prawie 300 nazwisk wraz z opisem okoliczności śmierci przedstawionych w celu uczczenia pamięci i wyciągania wniosków. Opisane przy-

padki dotyczą wypadków od 1945 roku do dziś. Warto wiedzieć, że w Komendzie Głównej PSP znajduje się pomnik w formie ściany z nazwiskami poległych strażaków, również służący podtrzymaniu pamięci.

Jedną z części bazy jest spis zdarzeń potencjalnie niebezpiecznych. Są to zdarzenia, w których nikt nie zginął, czasem nawet nie został ranny, ale pechowy zbieg okoliczności o mało co nie doprowadził do tragedii. Każdy strażak może anonimowo opisać swój przypadek, który opublikujemy, ku przestrodze dla innych, do czego zachęcam. Baza wypadków jest dostępna pod adresem [firetrap.pl/baza-wypadkow/](http://firetrap.pl/baza-wypadkow/).

## Pożary budynków

Myśląc o strażakach, którzy ponieśli śmierć podczas akcji, każdemu przychodzi na myśl ratownicy, którzy zginęli wewnątrz płonącego budynku. Zapewne dlatego, że w społeczeństwie obraz strażaka-bohatera wbiegającego w płomienie jest szczególnie popularny. Istotnie, znajdujemy w historii przypadki strażaków, którzy ponieśli śmierć w płonącym budynku, jednak nie jest to najczęstsza z przyczyn. Szczególnie znane są trzy przypadki. Być może dlatego, że wydarzyły się one dość niedawno, w czasach, gdy informacje o nich pojawiły się w Internecie i są ustnie przekazywane przez starszych kolegów z jednostki. W 2003 r. w pożarze mieszkania w miejscowości Jelcz-Laskowice zginęło dwóch strażaków – st. asp. Marek Szcześniak i st. ogn. Mariusz Pasztetnik. Do dziś nie podano do publicznej wiadomości przyczyn ich śmierci, więc większość informacji opiera się na plotkach i spekulacjach. Szkoda, ponieważ każdy tragiczny wypadek powinien nas czegoś nauczyć i pozwolić wyciągnąć wnioski, by taka sytuacja się nie powtórzyła.

Rok później, w 2004 r., w Tarnowie podczas pożaru restauracji zginęło kolejnych dwóch strażaków – str. st. Grzegorz Wolak i str. st. Roman Rogoziński. W tym przypadku udało się w analizie wypadku umieścić zaskakująco przydatne wnioski. Można tylko żałować, że nie usłyszała o nich cała Polska. W czasie pożaru KDR, przeczuwając, że drewniany dach jest bliski zawaleniu, polecił rocie działającej w środku wycofanie się. Chwilę

później dach faktycznie uległ zawaleniu. Po jakimś czasie zauważono brak dwóch strażaków i dwóch aparatów powietrznych z jednego z samochodów. Strażaków znaleziono po kilku godzinach pod zawalonym dachem. W analizie zauważono, że ci ludzie byli wyznaczeni do innych działań, a wejście do środka bez informowania dowódcy było ich własną inicjatywą. Warto dziś zwrócić uwagę na takie samowolne działania, które spotykamy przy wielu akcjach.

Wielu strażaków ma w pamięci wydarzenie z roku 2017, w którym w pożarze magazynu w Białymstoku zginęli ogn. Marek Giro i ogn. Przemysław Piotrowski. Analiza opracowana przez powołany zespół nie daje żadnych wniosków, które mogłyby posłużyć do ewentualnych zmian w procesie szkolenia, by uniknąć powtórki w przyszłości.

Oprócz tych trzech najgłośniejszych przypadków warto pamiętać o innych, np. o strażakach, którzy zginęli podczas pożarów. W wyniku zawalenia się płonącego hangaru pod Słupskiem w 1989 r. zginęli st. ogn. poż. Ryszard Broniecki i junak Grzegorz Maksajda. W 1991 r. w pożarze stolarni pod Warszawą zginęli str. str. Piotr Skwarek i junak Dariusz Nowakowski. Po analizie tego pożaru w Polsce zaczęto kupować nadciśnieniowe aparaty powietrzne, sygnalizatory bezruchu i nowoczesne ubrania specjalne produkcji brytyjskiej.

### Pożary w przestrzeniach otwartych

Śmiertelne wypadki dotyczą również strażaków działających w tych z pozoru prostych akcjach, czyli pożarach traw i lasów. Najbardziej znany jest pożar lasu w okolicach Kuźni Raciborskiej, który był największym pod względem powierzchni pożarem w Europie. W 1992 r. spaleni uległo tam 6 tys. hektarów lasu. W pierwszym dniu akcji śmierć w płomieniach ponieśli mł. kpt. Andrzej Kaczyna i dh. Andrzej Malinowski. Spaleni uległo też kilka samochodów strażackich i wiele mniejszego sprzętu.

Osobiście szczególnie pamiętam rok 2012, gdy wraz z pocztem sztandarowym byłem na pogrzebie strażaka z OSP w Pawłowie, dh. Tomasz Mączyńskiego, który zginął w pożarze traw w okolicy Szydłowca. W 1994 r. na Dolnym Ślą-



Fot. 3. Pogrzeb druha Tomasza Mączyńskiego

sku w miejscowości Ligota Wielka doszło do pożaru słomy na polu. Gdy wydawało się, że pożar jest opanowany, gwałtowny wiatr rozdmuchał ogień, który zagrażał stojącemu na polu samochodowi z OSP Ligota. Na ratunek rzucił się naczelnik OSP dh Adam Marek, który doznał śmiertelnych oparzeń.

Wydaje się, że tak prosta akcja, których mnóstwo dzieje się w okresie wiosenno-letnim, nie powinna stwarzać zagrożeń dla strażaków. Jednak również w takich okolicznościach ginęli w Polsce strażacy, a biorąc pod uwagę zmiany klimatu, trzeba liczyć się z tym, że ryzyko takich zdarzeń wzrasta.

### Mniej oczywiste przyczyny śmierci w pożarach

Śmiertelnym zagrożeniem dla strażaków podczas pożarów są nie tylko ogień i dym. W 2011 r. podczas akcji dogaszania pożaru klasztoru w Alweri naczelnik miejscowej OSP dh Jerzy Wojtoń doznał śmiertelnych obrażeń po upadku z dachu. Podobną śmierć w 1989 r. poniósł dh Krzysztof Sosnowski z OSP w Jaktorowie, który podczas pożaru kościoła spadł z drabiny.

Mamy w historii polskiej straży pożarnej strażaka, który zmarł wskutek wykrwawienia. W 2004 r. st. sekc. Jacek Supera z JRG Brzeziny został ranny w czasie pożaru budynku gospodarczego. Na jego nogę spadł oderwany z góry fragment budynku. Poszkodowany zmarł z powodu ubytku krwi po przewiezieniu do szpitala. Jest to przypadek, który pokazuje, że warto ►



**Fot. 4.** Jednym z zagrożeń dla strażaków w pożarach jest wyczerpanie zapasu powietrza. Dlatego propagujemy zasady zarządzania powietrzem

► być gotowym do natychmiastowego tamowania krwotoku u jednego z naszych kolegów. Dlatego warto w kieszeni ubrania specjalnego nosić opaskę uciskową.

Podobnie nieoczywiste były przyczyny śmierci mł. ogn. Marka Rozbickiego z Zawodowej Straży Pożarnej w Wołominie. Podczas pożaru budynku w 1992 r., prawdopodobnie podczas próby wyważenia drzwi, spadł na niego betonowy daszek znad wejścia.

Zawalenia konstrukcji budynku podczas pożaru zabrały wielu strażaków. Dh Wacław Polonis (1951 r.), dh Kazimierz Korzański (1960 r.), dh Jan Świtalski (1973 r.), str. Andrzej Żurek (1973 r.), kpr. poż. Wojciech Małkiewicz (1981 r.), st. str. Roman Blangiewicz (1983 r.), dh Paweł Paciorowski (1988 r.), st. str. Andrzej Sulecki (1999 r.), dh Janusz Łach (2001 r.), dh Edyta Juska (2006 r.) – to część nazwisk strażaków, których śmiertelne obrażenia były spowodowane przewróconą podczas pożaru ścianą.

Choć trudno w to uwierzyć, mamy w naszej historii strażaka, który zginął zastrzelony podczas akcji. Dh Jan Konstanty Kałudziński z OSP

Pisz zginął z rąk nieznanymi sprawców podczas pożaru lasu w 1948 r. Przypadki z innych krajów pokazują, że współcześnie również dochodzi do takich przypadków, więc szacując ryzyko podczas akcji, warto brać pod uwagę taką możliwość.

W 1964 r. podczas pożaru zginął dh Tadeusz Rozmus. W trakcie działań doszło do wybuchu pocisku artyleryjskiego ukrytego w palącej się stodole. Dziś, wiele lat po wojnie, nadal można znaleźć podobne pamiątki na strycharzach, w piwnicach czy budynkach gospodarczych. Równie nieprzewidywalna była przyczyna śmierci dh. Piotra Koska, który zginął w pożarze obory w 1987 r. W czasie ewakuacji zwierząt został on przygnieciony przez jedną z krów w palącym się budynku.

### **Największa tragedia w historii polskiej straży**

Zdecydowanie największa tragedia, jaka wydarzyła się w powojennej Polsce, dotyczy pożaru na terenie rafinerii w Czechowicach-Dziedzicach. 26 czerwca 1971 r. w wyniku uderzenia pioruna

zapalił się dach zbiornika z ropą naftową. O godzinie 1:00 w nocy w akcji brało udział 18 sekcji zawodowych i 24 ochotnicze. Samochody zdolne do podawania piany i środki pianotwórcze były w owym czasie rzadkością. Dlatego też do zbiornika przedostały się znaczne ilości wody używanej do gaszenia. Opadły one na dół zbiornika i były podgrzewane przez ogień. O godzinie 1:20 woda osiągnęła temperaturę wrzenia i nastąpił wyrzut lżejszej ropy naftowej znajdującej się na górze. Płonąca ropa rozlała się po terenie zakładu, docierając również do zbiornika nr 254, powodując jego wybuch. Podczas obu erupcji zginęły niemal natychmiast 33 osoby (13 strażaków ZSP, siedmiu żołnierzy, siedmiu członków OSP, jeden pracownik rafinerii i pięciu strażaków z ZOSP i ZOS). W wyniku odniesionych ran i oparzeń w ciągu kolejnych 2 miesięcy zmarło jeszcze czterech ratowników. Łączna liczba ofiar to 37 osób. Spłonęły 22 samochody pożarnicze.

### Śmierć podczas ratowania ludzi

Na kartach historii zapisali się strażacy, którzy zginęli, ratując innych ludzi. Pierwszy przypadek, który przychodzi mi na myśl, miał miejsce w 2013 r. W miejscowości Jankielówka do studni wpadł człowiek. Na miejsce zostali wysłani strażacy z pobliskiej jednostki OSP. Podjęli oni próbę dotarcia do poszkodowanego. Schodząc na dół, obaj również spadli i utonęli. Strażacy, próbując zejść na dół, pracowali bez asekuracji i aparatów powietrznych. Jak się później okazało, zawartość tlenu w studni przy lustrze wody wynosiła zaledwie 8%.

W jednym z najtragiczniejszych pożarów w historii powojennej Polski również zginęli strażacy. Podczas pożaru kina objazdowego urządzonego w drewnianym budynku w miejscowości Wielopole Skrzyńskie zginęło łącznie 58 osób. Wśród nich było trzech strażaków z miejscowej OSP. Dh Kazimierz Gąsior, dh Józef Para, dh Jan Siuśko uczestniczyli w feralnym seansie i rzucili się do ratowania ludzi uwięzionych w budynku. W 1983 r. podczas próby ratowania osoby poszkodowanej z płonącego budynku mieszkalnego zginął st. kpr. poż. Adam Wiland z ZZSP Zakładów Tłuszczowych Kruszwica.

Mamy również dwóch strażaków, którzy zginęli, ratując innego strażaka. W 1996 r. strażacy z OSP Żabiny udali się do pożaru słomy w okolicy stacji kolejowej Gralewo. W czasie akcji zauważono, że jeden ze strażaków przewrócił się. Okazało się, że został on porażony prądem elektrycznym z zerwanej linii energetycznej, która wywołała pożar. Strażacy podjęli próbę ratowania kolegi, układając na ziemi drabinę, po której ewakuował się poszkodowany. Dwaj z nich, wycofując się w zadymieniu, natknęli się na zerwany przewód i zostali śmiertelnie porażeni. Byli to druhowie Stanisław Gross i Paweł Kruszewski.

### Śmiertelny prąd

Porażenie prądem elektrycznym było przyczyną śmierci zbyt wielu strażaków – zarówno kilkadziesiąt lat temu, jak i całkiem niedawno.

W 1967 r. w przy pożarze kiosku śmiertelnie porażony prądem zostaje str. Mirosław Śmiałek. W 1971 r. z tego samego powodu w dwóch pożarach ginie łącznie trzech strażaków: dh Jerzy Brewiński, dh Stanisław Czekaj, dh Wojciech Sobieszkoda. Podczas pożaru lasu w 1982 r. zerwana linia energetyczna poraziła czterech strażaków. Jeden z nich, dh Kazimierz Świętoń, poniósł śmierć. Junak Piotr Krysiak w 1983 r. zginął już po zakończeniu akcji gaśniczej, gdy strażacy wypompowywali wodę z piwnicy, która zebrała się tam wskutek działań. Strażak, schodząc do piwnicy w celu sprawdzenia pracy wysysacza głębinowego, potknął się, chwytając odruchowo zwisające przewody elektryczne pod napięciem, których izolacja uległa stopieniu w trakcie pożaru. W 1985 r., st. ogn. poż. Andrzej Idziak – porażenie prądem podczas pożaru... 1990 r., ogn. Marian Morajko – również porażenie prądem, tym razem nieszczęśliwy wypadek podczas pokazów zorganizowanych z okazji Dnia Dziecka. Ten sam rok, pożar budynku, w którym zginął dh Lucjan Kosikowski z OSP Trzydnik Duży. Wypadek, który wielu z nas pamięta, miał miejsce w Poznaniu całkiem niedawno, bo w 2011 r. Nie był to pożar, a strażacy zostali wezwani na budowę w centrum miasta. Zachodziło podejrzenie, że metalowe ogrodzenie znajduje się pod napięciem. Strażacy obeszlili teren budowy, oglądając ogro- ▶

► dzenie i dotykając je rękami. Nie stwierdzono zagrożenia i alarm zakwalifikowano jako fałszywy. Przed powrotem do koszar jeden ze strażaków dotknął bramy wjazdowej i został porażony przez prąd. Jak się okazało, kotwy mocujące płoty zostały wbite w ziemię tak, że uszkodziły kabel prowadzący do oświetlenia ulicznego. Ciężko ranny asp. Michał Tomiak został przewieziony do szpitala, w którym zmarł kilka dni później.

## Nie tylko pożary

Wydaje się, że miejscowe zagrożenia to działania, w których strażacy podejmują mniejsze ryzyko niż podczas pożarów. Jednak wielu strażaków zginęło w akcjach takich jak np. usuwanie plamy oleju, usuwanie wiatrołomów czy działania przeciwpowodziowe.

W 1998 r. w Busku-Zdroju ogn. Kazimierz Musiał spadł z kosza podnośnika, który został uderzony przez odcięty konar. Rok później w Bartoszycach str. Robert Borowski został przygnieciony przez spadające drzewo, gdy oświetlał swoim kolegom miejsce działań. W 2001 r. obcinana gałąź uległa pęknięciu i przewróciła drabinę wraz z ratownikiem. W wyniku zdarzenia dh Ryszard Bożek odniósł śmiertelne obrażenia. Podczas usuwania skutków wichury zginął również st. ogn. Witold Pudlis z JRG Sztum. Już po akcji, gdy strażacy zwijali sprzęt, na dowodzącego zastępem przewróciło się kolejne drzewo.

Wielu strażaków zabrała również woda. Gdy w 1970 r. podczas powodzi zator na rzece Olzie zaczął zagrażać jednemu z mostów, na miejscu pracowali miejscowi strażacy. W pewnym momencie most został porwany przez wodę, a wraz z nim pięciu strażaków: dh Ludwik Bobrzyk, dh Wilhelm Dziadek, dh Ernest Jakubiec, dh Władysław Sułek i dh Andrzej Topiarz. Wszyscy zginęli, a ciała dwóch z nich nigdy nie odnaleziono. W 2010 r. wezbrane wody porwały dh. Andrzeja Traczewskiego, który pracował przy układaniu worków z piaskiem.

Podczas akcji i ćwiczeń zginęli również strażacy pletwonurkowie: st. ogn. Stefan Mikuła (1999 r.), asp. Rafał Adamczak (2003 r.) czy sekc. Bartosz Błyskal (2023 r.). Podczas ćwiczeń na jednym z akwenów w 1997 r. st. ogn. Piotr Strzała wypadł

z łódki i utopił się. Równie tragicznie zakończyły się ćwiczenia na jednym z progów wodnych na Dunajcu w 2002 r. Wtedy śmierć poniósł st. ogn. Piotr Wach. W 2004 r. do strażaków z Kłodzka dotarła informacja o dzieciach, które miały topić się w jednym z kanałów. Ogn. Marek Babiak asekurowany linką strażacką wchodzi do wody i rozpoczyna poszukiwanie. W tym czasie policja ustala, że poszukiwane dzieci są bezpieczne w domu. Zdrowie ratownika zaczęło jednak ulegać stopniowo pogorszeniu. Kilka dni po zakończeniu akcji strażak zmarł. Przyczyną śmierci było zachyłkowe zapalenie płuc z jednoczesnym zatruciem bakteriologicznym wywołanym połknięciem brudnej wody z kanału.

Warto wspomnieć, że strażacy ginęli również w miejscach potencjalnie bezpiecznych, czyli na terenie własnych jednostek. Str. Maciej Ciunowicz zmarł w 2018 r. wskutek obrażeń, których doznał po nieudanym skoku na skokochron podczas ćwiczeń. Dh Tomasz Wołczyk podczas ćwiczeń w komorze dymowej w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia w Krakowie stracił przytomność i zapadł w śpiączkę. Zmarł cztery lata później, w 2019 r. St. ogn. Piotr Baczyński był jednym z wielu strażaków, którzy ponieśli śmierć wskutek wypadku, do którego doszło podczas prac na terenie jednostki. Przyczyną śmierci strażaka służącego w JRG Łask były obrażenia, których doznał podczas naprawy samochodu.

## Zginęli pod kołami samochodu

Nawet z pozoru dobrze zabezpieczone miejsce zdarzenia nigdy nie wyeliminuje ryzyka wypadku podczas działań. W 1959 r. str. Adolf Stabla próbował odkopać samochód pożarniczy, który ugrzązł na poboczu. Został potrącony przez przejeżdżający samochód. St. str. Władysław Gacia zginął podczas pożaru zboża. Został potrącony przez jeden z samochodów gaśniczych, ponieważ kierowca nie zauważył go w gęstym dymie. Czterech druhów zostało potrąconych przez samochód w 1982 r., gdy zwijali sprzęt po działaniach gaśniczych. Życia dh. Leszka Płociniczaka nie udało się uratować. Dh Józef Ludwisiak również zginął potrącony przez samochód strażacki. Było to w 2001 r. Podczas wyjazdu do zda-

zenia, kiedy wsiadał on do wozu strażackiego, dostał się pod jego koła. Gdy strażacy z OSP Bałice w 2022 r. pracowali na autostradzie A4, wjechał w nich rozpędzony samochód. Zginął wtedy dh Andrzej Puskarz. Rok później, w 2023 r., podczas usuwania plamy oleju dh Marek Bartwicki został śmiertelnie potrącony przez samochód ze swojej jednostki.

Jak widać, strażacy giną pod kołami nie tylko samochodów prowadzonych przez postronnych osoby, lecz również przez swoich kolegów. Pokazuje to, że nawet przy prostej akcji należy wzmocnić czujność.

### Najczęstsza przyczyna śmierci strażaków

Być może okaże się to trudne do uwierzenia, ale najczęstszą przyczyną śmierci strażaków podczas służby nie są czynniki związane z samą akcją. Najwięcej strażaków (nie tylko w Polsce) umiera z powodu nagłego zatrzymania krążenia (NZK). Zastaje ich ono podczas wsiadania do samochodu, pracy na terenie jednostki, dojazdu do zdarzenia, powrotu z akcji czy przy działaniach. Okazuje się, że są to też osoby młode, więc teoretycznie o lepszym stanie zdrowia. Właśnie takich przypadków w naszej bazie poległych strażaków znajduje się najwięcej. Przyczynę tylko kilka z nich.

Str. Marian Sałakowski (26 lat) został znaleziony przez kolegów w łazience na terenie jednostki z raną głowy i zatrzymaną akcją serca w 1993 r. Dh Piotr Glasa (27 lat) w 2007 r. nagle przewrócił się podczas przygotowań do zawodów. Dh Witold Sowa (59 lat) w 2010 r. doznał NZK podczas działań przeciwpożdżiwych. Sekc. Ryszard Pertman (23 lata) pełnił służbę wartowniczą na poligonie szkolnym w Luboniu wraz z dwoma innymi kadetami. Około godziny 17:50 sekcyjny zasłabł. Dwaj kadeci rozpoczęli akcję reanimacyjną. Około godziny 18:50 lekarz stwierdził zgon. W wyniku śledztwa stwierdzono, że śmierć poszkodowanego nastąpiła w wyniku ostrej niewydolności krążenia spowodowanej rozsianą zatorowością płucną, do której doszło w przebiegu kardiomiopatii przerostowej. Serce dh. Dionizego Łukaszyka (56 lat) z OSP Buk zatrzymało się podczas pożaru w 2020 r. Asp. sztab. Jan Bier-



**Fot. 5.** Liczba strażaków, którzy zmarli wskutek NZK podczas akcji, powinna motywować wszystkich do regularnych ćwiczeń z KPP, gdyż może dojść do sytuacji, gdy trzeba będzie ratować jednego z kolegów

nat (42 lata) z JRG Skierniewice poczuł się źle podczas pożaru w 2022 r. Do karetki przeszedł jeszcze o własnych siłach. Niestety potem jego stan się pogorszył. Jedno z nieprawdopodobnych zdarzeń miało miejsce w 2004 r. Podczas usuwania skutków kolizji dh Stanisław Bajczyk (55 lat) przewrócił się, a jego koledzy rozpoczęli resuscytację. W czasie udzielania mu pomocy jego kolega dh Mirośław Schmidt (36 lat) również doznał zatrzymania krążenia. Obaj strażacy zmarli w tym samym dniu. Część osób nie dotarła nigdy do akcji. W drodze do remizy lub w czasie szykowania się do wyjazdu do zdarzenia zmarli druhowie: Marian Graczyk (51 lat), Andrzej Gurda (50 lat), Emilian Beczek (56 lat), Bogdan Rak (55 lat). Stan niektórych pogorszył się podczas jazdy do pożaru. Byli to ratownicy dh Jerzy Erwardt (60 lat) i dh Andrzej Tomczyk (59 lat). Również kierowcy doznawali NZK w czasie jazdy, a niektórzy z nich doprowadzali w ten sposób do wypadku. W takich okolicznościach zmarli druhowie: Antoni Czykier (50 lat), Mieczysław Mistelski (69 lat) i Bogdan Kowalczyk (49 lat).

### Wypadki drogowe

Na drugim miejscu pod względem liczby ofiar są strażacy, którzy zginęli wskutek wypadku drogowego. Takie wypadki towarzyszą nam od dawna i zbierają zbyt duże żniwo. W wypadkach drogowych ginęli nawet niepełnoletni członkowie ▶



**Fot. 6.** Wraz z naszym trenerem do nauki prawidłowego zapinania pasów i zakładania aparatu powietrznego planujemy odwiedzić strażaków. Zaczęliśmy od wizyty w KG PSP

► MDP zabrani na akcję. Byli to dh Kazimierz Malecha (1968 r.), dh Józef Łopacki (1968 r.), dh Roman Piwnik (1975 r.). Dh Wiesław Piotrowski w 1998 r. w czasie ubierania się podczas jazdy do akcji wypadł z kabiny i uderzył głową w krawężnik. Mł. ogn. Marek Wajs (1997 r.), ogn. Jan Ruszczyk (1997 r.) i st. bryg. Andrzej Buczma (2015 r.) zginęli podczas wykonywania obowiązków służbowych, jadąc samochodem operacyjnym.

W wypadkach wozów strażackich w drodze do akcji zginęli m.in. strażacy: mł. asp. Artur Witczak (2001 r.), dh Jan Zdzisław Kwiatkowski (2021 r.), dh Ewelina Marchlewska (2021 r.), dh Karolina Dargacz (2023 r.), dh Łukasz Dargacz (2023 r.). Ta piątka, o której pewnie wielu z Was słyszało, być może zginęła, ponieważ nie zadbano dostatecznie o ich bezpieczeństwo. Wszyscy w chwili wypadku nie mieli zapiętych pasów bezpieczeństwa.

## RatoPasy

Od chwili powstania FireTrap.pl chcemy opierać naszą działalność szkoleniową na analizie wypadków, w których ofiarami byli strażacy. Jeśli zginął jakiś ratownik, to znaczy, że należy przyrzeć się potencjalnym przyczynom i wdrożyć

rozwiązania do programu szkolenia. Od dawna chcieliśmy wypełnić niebezpieczną lukę w kulturze bezpieczeństwa, która ma związek z niezapinaniem przez strażaków pasów bezpieczeństwa. Skąd wiemy, że istnieje problem? Przeprowadziliśmy ankietę, w której udział wzięło 1321 strażaków z Polski. Na pytanie: „Czy jeżdżąc prywatnym samochodem, np. po zakupy, zapinasz pasy bezpieczeństwa?”. 77% z nich zaznaczyło odpowiedź „Tak, zawsze”.

Kolejne pytanie brzmiało: „Czy jako strażak, jeżdżąc alarmowo, zapinasz pasy bezpieczeństwa?”. W tym przypadku tylko 10% zaznaczyło odpowiedź „Tak, zawsze”. Od razu widać, że strażacy nie zapinają pasów bezpieczeństwa. Jeśli ktoś chciałby usprawiedliwić to pośpiechem podczas wyjazdu do akcji, to z ankiety wynika, że podczas jazdy niealarmowej, np. przy powrocie z akcji, pasy zapina tylko 14% strażaków. A przecież to właśnie pasy bezpieczeństwa są najlepszym systemem bezpieczeństwa ograniczającym obrażenia u ofiar wypadków. Przypadki z Polski pokazują, że niektórzy ze strażaków zginęli, ponieważ w czasie wypadku wypadli z samochodu i zostali przygniecieni przez kabinę. Pasy bezpieczeństwa zapobiegają wy-

padnięciu, ale też uderzeniom o elementy wyposażenia wnętrza albo szyby.

Chcąc działać na rzecz zwiększenia poprawy bezpieczeństwa strażaków, w 2023 r. rozpoczęliśmy akcję RatoPasy. Jej głównym celem jest zwiększenie liczby strażaków zapinających pasy bezpieczeństwa. Zamierzamy edukować w tym zakresie. Na potrzeby akcji została stworzona strona internetowa [firetrap.pl/ratopasy/](http://firetrap.pl/ratopasy/), która jest bazą wiedzy na temat tego, w jaki sposób zapinać prawidłowo pasy bezpieczeństwa. Już pierwsze tygodnie naszej akcji pokazały, że zmienia się świadomość strażaków i zapinanie pasów w wozie strażackim staje się czymś modnym, a nie jest powodem do drwin ze strony kolegów. Oprócz działalności w Internecie szkolimy strażaków z zapinania pasów na żywo. Jest to od kilku miesięcy jeden z elementów naszego szkolenia ze strażackiego survivalu. W 2024 r. wraz z naszym trenerem fotela z mocowaniem aparatu planujemy odwiedzać strażackie wydarzenia.

Liczymy też na dialog z producentami samochodów pożarniczych. To dlatego, że wielu strażaków pomimo chęci nie jest w stanie zapiąć pasów. Winna jest temu zabudowa kabiny. Pasy bezpieczeństwa są często za krótkie albo zamocowane tak, że nie da się do nich dosięgnąć, bo znajdują się np. za fotelem. Zamierzamy działać na rzecz poprawy jakości pasów bezpieczeństwa i mocowań aparatów powietrznych w kabinach.

Kolejnym celem akcji RatoPasy jest zmiana zapisów rozporządzenia o bezpieczeństwie i higienie służby strażaków. Oczywiście my nie jesteśmy w stanie zmienić rozporządzenia, ale chcemy odolnie zainicjować dyskusję na temat potrzeb poprawy pewnych jego zapisów. Jednym z nich jest zniesienie obowiązku jazdy w hełmach na głowie. Dlaczego? Ponieważ hełm strażacki w razie wypadku staje się zagrożeniem, a nie zapewnia ochronę. Wydaje się, że autorzy takiego zapisu kierowali się dobrem strażaka w razie uderzenia głową np. o sprzęt zamocowany w kabinie. Jednak prawda jest inna. Przed niekontrolowanym przemieszczaniem się po kabinie chronią pasy bezpieczeństwa. A hełm na głowie może być przyczyną



**Fot. 7.** Zapinanie pasów bezpieczeństwa jest najlepszym sposobem do ograniczania skutków obrażeń w wypadkach drogowych

jeszcze większych obrażeń. Dzieje się tak, gdyż waga hełmu z latarką to dodatkowe 1,5 kg na głowie. W czasie nagłego zatrzymania głowa porusza się bezwładnie w niekontrolowany sposób. Dochodzi wtedy do obrażeń kręgosłupa szyjnego. Większy ciężar głowy to potencjalnie większe obrażenia. Z tego też powodu w USA istnieje zakaz jazdy w hełmach. Chcemy i u nas w kraju dopuścić jazdę bez hełmu na głowie i edukować na temat tego, dlaczego jest to niebezpieczne.

Kolejny zapis, który chcemy zmienić, odnosi się do zakładania aparatów powietrznych w kabinie w czasie jazdy. Oczywiście tych zamontowanych w oparciach foteli. W rozporządzeniu, które weszło w życie w 2021 r., pojawił się zapis, który mówi: „W czasie jazdy pojazdem pożarniczym strażak nie zakłada sprzętu ochrony układu oddechowego”. Zapis ten jest bardzo nieprecyzyjny, ponieważ wspomnianym sprzętem „ochrony układu oddechowego” jest też np. jednorazowa półmaska filtrująca. Domyślamy się, że ktoś, mając na względzie bezpieczeństwo strażaków, zabronił im zakładania w czasie jazdy na plecy aparatów powietrznych, aby uchronić ich przed skutkami wypadku, w czasie gdy będą mieć na plecach dodatkowy ciężar. Jednak przed takimi obrażeniami chronią właśnie zapięte pasy bezpieczeństwa. Nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, że aparat powietrzny można założyć na plecy w czasie jazdy, mając jednocześnie cały czas zapięte pasy bezpieczeństwa. ▶



Fot. 8. Logo akcji RatoPasy. Mamy nadzieję, że niebawem pozna je każdy świadomy i ambitny strażak

► Nieprawdą jest, że pas bezpieczeństwa zapłącze się w pasy od noszaka. Jednak należy wcześniej poznać odpowiednią technikę i mieć możliwość jej przećwiczenia. Taka nauka jest jednym z elementów naszej kampanii edukacyjnej RatoPasy.

Mamy nadzieję, że 2024 r. przyniesie wiele zmian dotyczących bezpieczeństwa strażaków i ograniczania ewentualnych obrażeń, których doznają w wypadkach drogowych. Cieszy nas to, że naszą akcją zauważają nie tylko szeregowi strażacy. Już dwukrotnie gościliśmy w Komendzie Głównej Państwowej Straży Pożarnej. Za pierwszym razem opowiadaliśmy o celach kampanii i potrzebach zmian. Na spotkaniu odbyło się też szkolenie praktyczne z zapinania pasów bezpieczeństwa dla funkcjonariuszy KG PSP. Za drugim razem podobną prezentację wygłaszaliśmy na odprawie operacyjnej Centralnego Odvodu Operacyjnego. Byliśmy też uczestnikami: konferencji w Akademii Pożarniczej dotyczącej bezpieczeństwa strażaków w działaniach ratowniczych, konferencji organizowanej przez Oddział Wojewódzki Związku OSP RP we Wrocławiu, a także byliśmy obecni na odprawie operacyjnej Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie.

## Podsumowanie

Wypadki nie omijają strażaków. Nie każdy jednak zdaje sobie sprawę ze skali zjawiska. Opublikowanie pierwszej ogólnodostępnej bazy zdarzeń uzmysłowiło nam, jak wiele jeszcze należy zrobić w celu poprawy bezpieczeństwa. Niestety przykłady z życia pokazują, że jeśli gdzieś

w Polsce wydarzył się jakiś wypadek, to po kilku, kilkunastu latach sytuacja się powtarza. Strażacy giną w okolicznościach bardzo podobnych do tych sprzed lat. Oznacza to, że niedostatecznie wyciągamy wnioski i nie wdrażamy poprawek w naszą technikę, taktykę, a czasem zwyczajnie. Warto podkreślić, że opisane w artykule przypadki to zaledwie część wypadków śmiertelnych, pomijając te, w których nikt nie zginął, a jedynie odniósł obrażenia.

Nadchodzące miesiące chcemy poświęcić na rozpropagowanie akcji RatoPasy. Ma być ona odpowiedzią na powtarzające się wypadki samochodowe z udziałem strażaków i obrażenia, których można było uniknąć. Już w 2001 r., gdy w wypadku zginął mł. asp. Artur Witczak, należało zastanowić się, dlaczego strażak podczas wypadku wypadł z kabiny i został przez nią śmiertelnie przygnieciony. Był to doskonały moment, aby przerwać łańcuch zdarzeń i wprowadzić zalecenia, które mogą zapobiegać takim wypadkom. Niestety, od tego czasu sytuacja ta cyklicznie się powtarza.

Na koniec chciałbym zachęcić wszystkich do zgłaszania wypadków oraz sytuacji potencjalnie niebezpiecznych do naszej bazy. Chcemy poprzez publikowanie takich historii dać strażakom możliwość wyciągania wniosków i uczenia się na błędach innych. Skoro za granicą istnieją od lat takie bazy, warto z pomocą strażaków z całej Polski rozwijać naszą krajową bazę, dostępną dla każdego bez ograniczeń pod adresem [firetrap.pl/baza-wypadkow/](https://firetrap.pl/baza-wypadkow/). □